

# NOWINY RZESZOWSKIE

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Nakład 69.147

Wyd. A.

Cena 20 gr

Nr 233 (2272) — Rzeszów, sobota 29 i niedziela 30 września 1956 r.

## Depesza Ministra Obrony Narodowej PRL z okazji święta Węgierskiej Armii Ludowej

WARSZAWA (PAP)  
Minister Obrony Narodowej Węgierskiej Republiki Ludowej towarzysz generał  
**ISTVAN BATA**  
Budapeszt

W dniu święta bratniej Węgierskiej Armii Ludowej przesyłam Wam, towarzyszu Ministrze oraz żołnierzom Węgierskiej Armii Ludowej gorące i serdeczne pozdrowienia w imieniu żołnierzy Wojska Polskiego i swoim własnym.

Proszę przyjąć życzenia dalszych sukcesów w umacnianiu siły i gotowości bojowej armii zaprzyjaźnionego narodu węgierskiego dla zabezpieczenia socjalistycznego budownictwa swojej ojczyzny i wzmocnienia wielkiego obozu pokoju.

Wiceprezes Rady Ministrów i Minister Obrony Narodowej  
**KONSTANTY ROKOSSOWSKI**  
Marszałek Polski



**SZCZECIN**  
Komenda Miasta MO w Szczecinie rozpoczęła przedwczoraj po południu skuteczną „kontrofensywę” przeciw chuliganom i pijakom. Po raz pierwszy zostawiona została przeciwko nim tzw. „szwedzka metoda”.  
Wieczorem i nocą po ulicach miasta krążyły samochody milicyjne patrolujące bezustannie miasto. Pijanych odwoziła milicja do punktów wytrzeźwienia lub do domu. Awanturujących się odstawiano do komisariatów MO.  
Wynikiem pierwszej nocy takiej pracy milicji było 55 schwytanych chuliganów, którym kolegium orzekło kary: 10 wymierzono surowe kary. Po każdej takiej nocy w gmachu Komendy Miasta MO odbywał się sąd, posiedzenia kolegium, które od razu wymierza kary. Nowy system pracy szwedzkiej MO stosowany będzie stale.

**POZNAŃ**  
Średnice, ponad 20 centymetrów, a wagę około 700 gram posiada wiele ziemniaków odmiany „Dary” wykopanych w tegorocznych zbiorach na polach gospodarstwa Przyborków w Zespole PGR Galowo. Zjednoczenie Szamotuły.  
W wielu gospodarstwach Zjednoczenia PGR Szamotuły, ziemniaki obrodziły w tym roku bardzo dobrze.

**ŁÓDŹ**  
Mieszkańcy gromad Popowo, Bednary, Zduny i Nieborów w pow. Łowicz, którzy mają w swych gospodarstwach duże sady, szczycą się tym, że dostarczane przez nich na rynek jabłka, są podobno najtańsze w kraju. Istotnie, w dni targowe, można nabyć w Łowiczu wprost z furmanki chłopskich doborowców jabłka w cenie 1,5 — 2 zł za kilogram. Pośledniej szczebelki gatunki jabłek chłopi zbywają jeszcze taniej.



### Spotkanie byłych uczestników antyfaszystowskich walk chłopskich z roku 1936 w Rzeszowskim i Lubelskim

W DNIU 27 bm. rozpoczęło się w Warszawie w związku z 20 rocznicą antyfaszystowskich walk chłopskich na Lubelszczyźnie i Rzeszowszczyźnie dwudniowe spotkanie byłych uczestników tych wydarzeń, zorganizowane przez Wydział Historii Partii KC PZPR i Komisję Historii Ruchu Ludowego NKW ZSL.

W pierwszym dniu spotkania o godz. 10 sala w gmachu Wydziału Historii Partii zapelniała się organizatorami i uczestnikami strajków w Krzeszowicach, manifestacji nowosieleckiej oraz zajęć w Zukowie. Znaleźli się tam m. in. weterani ruchu ludowego, jak Władysław Fotta, Michał Markowski i Piotr Świątek z Rzeszowszczyzny, Józef Soroka, Józef Wójtik z Lubelszczyzny, działacze KPP, jak Mieczysław Turzeniec, Wawrzyniec Siwiec i wielu innych.

Tadeusz Daniszewski członek KC PZPR, kierownik Wydziału Historii Partii serdecznie wita obecnych. — Kultuwujemy i krzewimy — mówi on — tradycje walk rewolucyjnych w Polsce, w których tak pożyteczne miejsce zajmują masy chłopskie, po to, by przekuć te tradycje w oręż walki o dalszy postęp, o podniesienie stopy życiowej ludzi pracy w mieście i na wsi, o pogłębienie demokratyzacji we wszystkich dziedzinach życia polityczno-społecznego, o utrwalenie władzy ludowej.

Następnie wiceminister PGR Stanisław Tkaczewski, były członek Okręgowego Komitetu KPP w Rzeszowie, i Tarnowie, oświadczył m. in. „Powinnimy przez pamięć dla tych co zgineli, zrealizować w pełni sprawę, o którą walczyliśmy”.

Następnie przemawiali Piotr Świątek i Adam Nosek — przewodniczący komitetu strajkowego w Krzeszowicach, Władysław Pałysz — jeden z organizatorów manifestacji nowosieleckiej, Kazimierz Zabuz — działacz KPP z Rzeszowskiego, Leon Lutyk jeden z przywódców wieców w łowickich i innych.

Wszyscy wspominali zdarzenia z 1936 roku podkreślali, że próby pryncypialnych przywódców ruchu ludowego i rządu sanacyjnego zhałmuwania chłopów i robotników, negonka na komunistów, zawiodły, że tysiące SL-owców i WICL-owców walczyły w tych latach wraz z KPP-owcami przeciwko uciskowi i wyzyskowi.

Przemawiający stwierdzili też, że po wojnie, kiedy działacze ludowi z zapalem zabrali się do pracy nad ożywieniem na swoim terenie życia politycznego i gospodarczego, spotykali się często z obietnicami, posiadano ich o astryżym, usuwano nieraz z zajmowanych stanowisk, wykazywano w stosunku do nich nieufność.



CO 12 SEKUND DOKONUJE SIĘ W USA POWAZNEGO PRZESTĘPSTWA

W PIERWSZYM półroczu br. dokonywano w Stanach Zjednoczonych co 12,2 sekundy poważniejszego przestępstwa. Jak oświadczył kierownik amerykańskiego biura śledczego E. Hoover, jeśli do końca roku ilość przestępstw się nie zmniejszy, to osiągnięta zostanie rekordowa liczba 5 miliona poważniejszych przestępstw.

W stosunku do pierwszego półroczu r. ubiegłego liczba przestępstw dokonanych w pierwszym a miesiącach br. wzrosła o 14,4 proc.



SPOTKANIE BYŁYCH UCZESTNIKÓW STRAJKÓW CHŁOPSKICH

27. IX. 1956 r. odbyło się w Warszawie staraniem Wydziału Historii Partii KC PZPR — spotkanie byłych uczestników strajków chłopskich z r. 1936.

Na zdjęciu: Byli uczestnicy strajków podczas spotkania.

CAF — fot. Kossobudzki

### Uchwała powzięta na podstawie referatu politycznego KC KPCh na VIII Zjeździe Partii postanawia:

## Przekształcić Chiny z zacofanego kraju rolniczego w przodujący kraj przemysłowy

UCHWAŁA powzięta na podstawie referatu politycznego KC KPCh na końcowym posiedzeniu Zjazdu podkreśla, że obecnie zadaniem naczelnym jest jak najszybsze przekształcenie Chin z zacofanego kraju rolniczego w przodujący kraj przemysłowy.

Rezolucja stwierdza, że w dziedzinie przeobrażeń socjalistycznych odniesione zostało decydujące zwycięstwo, że sprzeczności między proletaria-

tem a burżuazją w Chinach zostały w zasadzie przezwyciężone oraz że w zasadzie zbudowany został ustroj socjalistyczny.

Główną sprzecznością istniejącą obecnie w Chinach stała się sprzeczność między dążeniem narodu do zbudowania przodującego państwa przemysłowego, a realnymi warunkami zacofanego kraju rolniczego.

Uchwała podkreśla, że w procesie industrializacji socjalistycznej należy rozwiązać następujące zagadnienia polityki ekonomicznej:

1. Konsekwentnie realizować podstawową zasadę prymatu rozwoju przemysłu ciężkiego, przeciwdziałać nad rozwojem hutnictwa, przemysłu budowy maszyn, przemysłu energetycznego, węglowego, naftowego i chemicznego oraz przemysłu materiałów budowlanych; wprowadzić i rozwijać produkcję stali wysoko gatunkowych metali kolorowych oraz maszyn ciężkich;

2. równocześnie rozwijać przemysł lekki w takim zakresie, na jaki pozwalają posiadane przez nas surowce i fundusze oraz zgodnie z potrzebami rynku;

3. wzmocnić wysiłki zmierzające do rozwoju rolnictwa. Główną metodą zwiększenia produkcji rolnej powinno być maksymalne wykorzystanie możliwości, które stwarza zakończone już w zasadzie uśpiędzielenie rolnictwa oraz podjęcie na tej podstawie prac w zakresie budowy urządzeń irygacyjnych, melioracji itd., aby zwiększyć wydajność

z ha. Ponadto w miarę możliwości należy zagospodarować odległe i zwiększać obszar ziemi ornej;

4. rozwijać transport i handel. W dziedzinie handlu nowa sytuacja gospodarcza oraz zaspokajanie potrzeb ludności wymagają, aby rynek państwowy stanowił główną podstawę jednolitego rynku socjalistycznego, a kierowany przez państwo wolny rynek stanowił w pewnym zakresie jego uzupełnienie;

5. polepszyć jakość wytworzonych przez przemysł i rzemiosło artykułów konsumpcyjnych oraz jakość budownictwa;

6. podnieść poziom techniki, zapoznawać się z najnowszymi zdobyczami nauki i techniki w Związku Radzieckim,

CIĄG DALSZY NA STRONIE 2

14 października w Rzeszowie mecz żużlowy Polska - Anglia na torze granitowym (Szczegóły w numerach następnym).

## Proces „grupy dziewięciu” oskarżonych o grabież broni i strzelanie do funkcjonariuszy BP w czasie wypadków poznańskich

W DRUGIM dniu toczącego się przed Sądem Wojewódzkim w Poznaniu, w sali nr 117 procesu przeciwko Zenonowi Urbankowi i innym 8 oskarżonym, zeznawał osk. osk. Stanisław Jaworek, Ludwik Wierzbicki, Łukasz Piotrowski oraz Stanisław Kaufmann.

Osk. Stanisław Jaworek — lat 21, pracownik przedsiębiorstwa Transportowego Handlu Wewnętrznego w Poznaniu, na pytanie Sądu czy przyznaje się do zarzucanych mu w akcie oskarżenia zarzutów nielegalnego posiadania broni — odpowiada: tak! Do następnego zaś zarzutu, tj. do dokonania gwałtownego zamachu na funkcjonariuszy BP w dniu 28 czerwca przyznaje się częściowo. Twierdzi mianowicie, że ówczesny, strzelał do gmachu Urzędu do Spraw BP przy ul. Kochanowskiego, ale tylko z pistoletu maszynowego, a nie — jak to formuluje akt oskarżenia — również z RKM.

Jak wynika z wyjaśnień oskarżonego, 28 czerwca br. wyjechał on z samego rana służbowo samochodem do Starołęki. Wracając stamtąd, porzucił swych kolegów na ulicach Poznania i sam, widząc tłum — jak twierdzi — z ciekawości przyłączył się do niego i razem z innymi poszedł właśnie pod więzienie na ul. Młyńskiej. Kiedy przybył na miejsce, brama więzienna była już wyważona, a napastnicy demolowali wnętrze. Na terenie więzienia osk. Jaworek przywłaszczył sobie cztery klucze słusarskie.

Spod gmachu więziennego — kontynuuje swe zeznania oskarżony — na wiadomość od nieznanego mi kobiety, że „UB morduje kobiety i dzieci”, wyruszył w okolice gmachu Urzędu do Spraw BP na ul. Poznańska. Został tam tłum ludzi. Słychać było strzały. Część z nich pochodziła z domu oznaczonego numerem 58 — wszedł więc tam i na klatce schodowej spotkał nieznanego mi mężczyznę, który prowadził ogień z pistoletu maszynowego w kierunku Urzędu do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego przy ul. Kochanowskiego. Mężczyzna ten rzekomo — jak twierdzi dziś osk. Jaworek — dał mu automat ze słowami: „masz postrelaj sobie”. Jaworek wziął broń — jak zeznaje przed Sądem, nie celując

oddal serię w kierunku Urzędu. Jak dostownie mówi: „aby zrobić szum i zamęt”. Zaraz po tym oddał broń z powrotem nieznanemu osobnikowi.

Następnie przeszedł do innego domu przy ul. Poznańskiej nr 49. Tam spotkał uzbrojonego osk. Wierzbickiego. Idąc za nim, znalazł się na wysokim poddaszu przybudówki tego domu. Było tam więcej uzbrojonych ludzi. Jeden z nich — mówi Jaworek — z okna strzelał z RKM do Urzędu do Spraw BP.

Po pewnym czasie ktoś zaproponował, ażeby zmienić pozycję ognia i przejść na drugą stronę ulicy. Oskarżony twierdzi, że wtedy wziął do rąk RKM, ale bez magazynku, który rzekomo wziął „kolega Zbyszek” (nazwiska i adresu jego oskarżony nie potrafi podać).

Na ulicy Jaworek spotkał podbitego oskarżonego Olejniczaka, który widząc, że Jaworek nie ma amunicji, dał mu 10 sztuk naboju i proponował aby kontynuować strzelanie. Ja nie zdecydowałem się jednak — mówi Jaworek. Dowiadując się w tym momencie, że zbliża się wojsko, oskarżony ukrył RKM pod tapczanem w najbliższym mieszkaniu. Po zabranu mu dokumentów przez wojskowych, został wypuszczony, a po kilku dniach aresztowany.

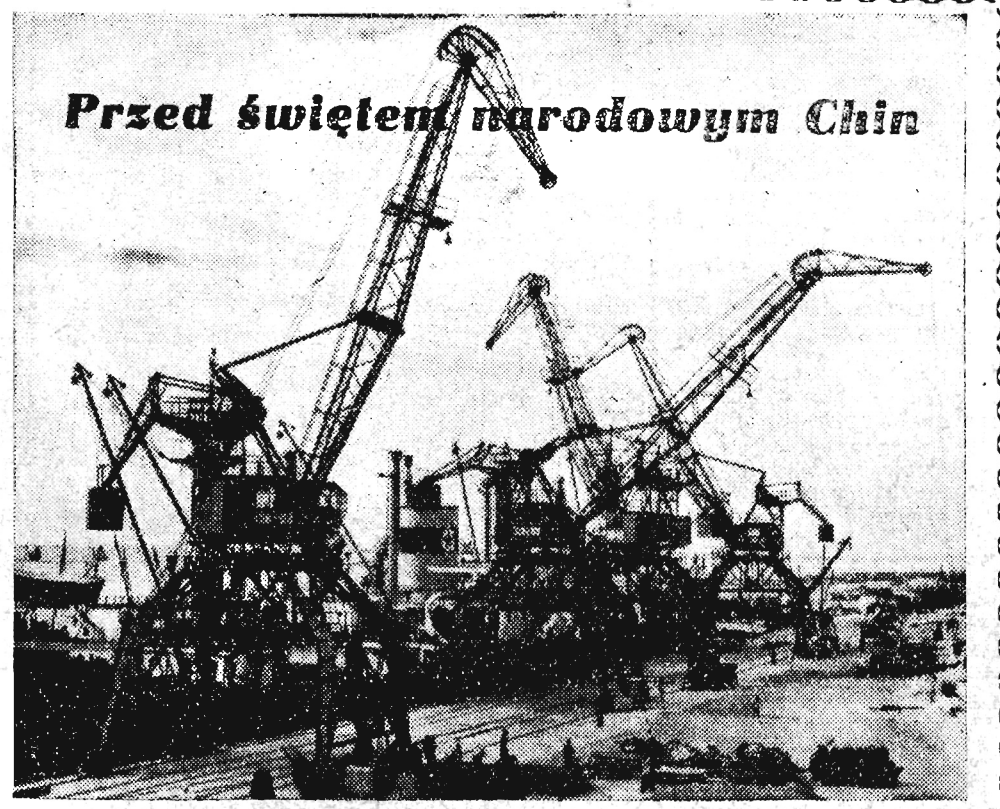
Na pytanie Sądu po co oskarżony wziął do rąk RKM — Jaworek odpowiada, że po to, aby zgodnie z radą „kolegi Matiana”... oddać broń władzom (nazwiska „kolegi” ani jego adresu również nie zna).

— Jeżeli nie zamierzaliście strzelać z RKM — zapytał prokurator — to dlaczego wzięliście od Olejniczaka naboje do niego? Czy potraficie to wyjaśnić?

— Nie — pada odpowiedź.

W związku ze sprzecznościami w zeznaniach osk. Jaworka i osk. Pocztowego Sąd przeprowadził ich konfrontację. Osk. Pocztowy potwierdził stanowczo, że 28 czerwca widział Jaworka obok czołgu opanowanego przez wywilnych następników, z RKM i magazyn-

CIĄG DALSZY NA STRONIE 2



Na zdjęciu: Ołbrzymie dźwigi na przystani dla statków o wyporności 10.000 ton w Tsamkong

Fot — CAF

# Uchwała powzięta na podstawie referatu politycznego KC KPCh na VIII Zjeździe Partii

W DALSZY Z STRONY 1

1 w krajach demokracji ludowej i w innych krajach; dążyć do samodzielnego projektowania i wytwarzania nowych rodzajów produktów;

2 w sposób prawidłowy rozwiązać problem geograficznego rozmieszczenia przemysłu oraz inne posunięcia w dziedzinie ekonomicznej;

3 w sposób właściwy rozwiązać problem scentralizowanego i zdecentralizowanego zarządzania gospodarką, ze zwalającą na wolną produkcję niektórych wyrobów pod kierownictwem państwa;

4 w sposób właściwy rozwiązać by budownictwa narodowego z podniesieniem stopy życiowej ludności, ustalić w tej dziedzinie odpowiednie proporcje;

5 zapobiegać tendencjom do prawicowego konserwatyzmu i lewicowego awanturnictwa oraz przewyżczać je, aby gospodarka narodowa Chin mogła rozwijać się intensywnie i we właściwym kierunku.

Uchwała stwierdza, że potrzeby industrializacji kraju wymagają ogromnych wysiłków w dziedzinie rozwoju kultury i oświaty, a zwłaszcza nauki, wymagają rozwoju szkolnictwa wyższego i średniego.

Należy w dalszym ciągu realizować zasadę: „Niechaj rozwija się kwiaty wszystkich pór roku, niechaj ścierają się ze sobą różne szkoły myślenia”, aby zapewnić rozwój nauki i sztuki.

Należy stopniowo likwidować analfabetyzm i wprowadzić obowiązek powszechnego nauczania w zakresie szkoły podstawowej.

Uchwała podkreśla, że aby wzmocnić demokratyczną dyktaturę ludu należy:

1. Poddawać dalsze wysiłki w celu pobudzenia życia demokratycznego w kraju, zwalczać biurokrację, wzmocnić kontrolę zgromadzeń ludowych nad administracją oraz krytykę i kontrolę ze strony mas ludowych i organów państwowych niższych szczebli, należy przeprowadzić właściwy podział kompetencji i funkcji władz centralnych i terenowych.

Należy umocnić zjednoczony front ludowo-demokratyczny, jednoczyć, wychowywać w nowym duchu inteligencję, wzmocnić pracę wśród burżuazji narodowej, stosować wobec niej metody reedukacji, tak aby przedstawiciele burżuazji narodowej przekształcili się stopniowo w ludzi pracy; zespalać wszystkich patriotów spośród wszystkich narodowości w kraju oraz wśród Chińczyków zamieszkałych za granicą; zacieśniać współpracę z partiami demokratycznymi.

Zacieśniać solidarność wszystkich narodowości w kraju, stać na straży równoprawności i ochrony praw do autonomii regionalnej na obszarach zamieszkałych przez mniejszości narodowe.

Umocnić praworządność i dowodowo-demokratyczną i pracować szczegółowo kodeksy prawa.

W dalszym ciągu prowadzić politykę wspólności wobec kontrrewolucjonistów; z wyjątkiem nikomej liczby przestępców, którzy dopuścili się ciężkich zbrodni i narazili się na gniew opinii publicznej, wobec żadnych przestępców nie należy stosować kary śmierci.

Wzmocnić obronę narodową.

Dążyć do pokojowego wyzwolenia Tajwanu, ale przygotowywać się do zastosowania innych środków prowadzących do osiągnięcia tego celu w wypadku, gdyby pokojowe rozwiązanie problemu okazało się niemożliwe.

Uchwała precyzuje następujące zasady polityki Chin na arenie międzynarodowej:

1 w dalszym ciągu umacniać i rozwijać wyczystą, nierozdzielalną, braterską przyjaźń z wielkim Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej;

2 nawiązać i rozwijać przyjazne stosunki z krajami Azji i Afryki i innymi krajami świata na gruncie uznania 5 zasad współistnienia;

3 nawiązać i rozwijać normalne stosunki dyplomatyczne, gospodarcze i kulturalne ze wszystkimi krajami, które tego pragną;

4 w dalszym ciągu zwalczać politykę siły lub groźby, używając siły w stosunkach międzynarodowych oraz występując przeciwko polityce przygotowywania nowej wojny;

5 popierać rozwijający się we wszystkich krajach ruch narodów w obronie pokój i zacieśniać przyjazne kontakty z narodami wszystkich krajów;

6 zwalczać kolonializm i imperializm prowadzoną w Azji, w Afryce i w Ameryce łacińskiej walkę przeciw kolonializmowi, w obronie samostanowienia narodów;

7 popierać walkę ludu pracującego wszystkich krajów o socjalizm i cementować międzynarodową solidarność proletariatu na całym świecie;

8 wychowywać pracowników aparatu państwowego i partyjnego w duchu pełnego poszanowania równości wszystkich obywateli; zdecydowanie zwalczać szowinizm wielkościński.

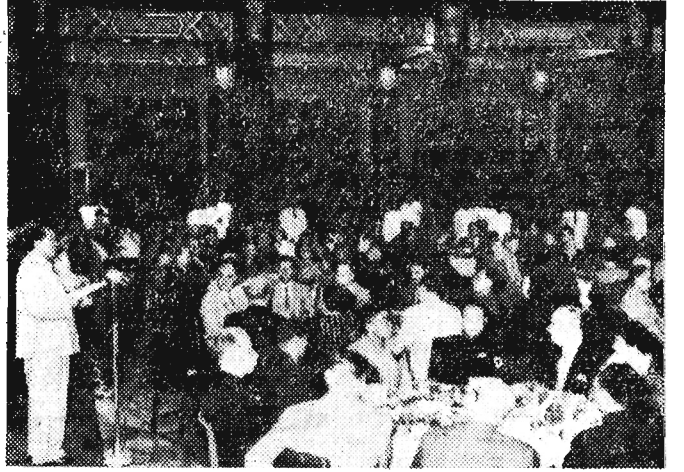
Poruszając zagadnienia kierownictwa partyjnego uchwała stwierdza: Główną niedociągnięciem w obecnej pracy partii polega na tym, że wielu działaczy partyjnych nie wyzwoili się jeszcze z subiektywizmu w myśleniu i pracy.

Właściwe kierowanie pracą wymaga realistycznego marksistowsko-leninowskiego podejścia do wszystkich zagadnień.

Należy w pracy partyjnej realizować „linię mas”, przestrzegać zasad kolegiałności kierownictwa i demokracji wewnątrzpartyjnej, zwalczać biurokrację i sekiarstwo.

Członkowie partii muszą stać na straży jedności i zwartości partii.

Trzeba wypędzić z partii kontrrewolucjonistów i innych wrogów, którzy przedostali się do jej szeregów. Towarzyszom natomiast, którzy w walce rewolucyjnej popełnili błędy, należy cierpliwie pomagać w naprawianiu tych błędów; należy w dalszym ciągu dążyć do współpracy z tymi towarzyszami.



Prezydium VIII Zjazdu KP Chin wydało przyjęcie na cześć przybyłych na Zjazd delegatów bratnich partii komunistycznych i robotniczych z 55 krajów. Na zdjęciu: Przemawia przewodniczący KC KP Chin — Mao Tse-tung.

# Proces „grupy dziewięciu“

W DALSZY Z STRONY

kiem do niego w rękach. Później Pocztowy widział jak osk. Jaworek strzelał seriami z tegoż RKM do gmachu Urzędu do Spraw BP z okna strychu domu nr 49 przy ul. Poznańskiej. Kiedy osk. Pocztowe mu okazano zostaje znajdujący się wśród dowodów rzeczowych RKM z dyskiem naboju — stwierdza on, że to jest właśnie broń jaką widział u Jaworka. Osk. Jaworek podczas konfrontacji oznajmił, że to mówił Pocztowy jest nieprawdą.

Odpowiadając na pytania obrońcy, osk. Jaworek mówi, że z automatu strzelał jedynie dlatego, że działał pod wpływem czołwieka, który dał mu broń, do ręki, że przy tym nie zastanawiał się nad tym co czyni. Osobnicy, których wówczas było dużo na ul. Poznańskiej jak stwierdza oskarżony — jeśli u kogoś zauważyli broń, wolali, aby strzelał. Z dalszych odpowiedzi Jaworka wynika, że po pobycie na terenie gmachu więziennego miał on już zamiar wrócić do domu, a na ul. Poznańska poszedł pod wpływem kobiety, która mówiła, iż tam funkcjonariusze UB zabiją kobiety i dzieci.

Dlaczego więc oskarżony strzelał — zapytał prokurator przy wyjściu na ul. Poznańska, kiedy zobaczył, że funkcjonariusze UB nie zabili dzieci?

— Strzelałem dla przyjemności — odpowiada Jaworek.

Z kolei Sąd przystąpił do przesłuchania Ludwika Wierzbickiego — lat 21, członka straży pożarnej Poznańskich Zakładów Przemysłu Spirytusowego. Na pytanie sędziego, czy przyznaje się do zarzucanych mu przestępstw — udziału w napaści z bronią w rękę na gmach Wojewódzkiego Urzędu do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego, Wierzbicki odpowiada twierdząco. Opisuje następnie przebieg zajść, w których brał udział.

Jak wynika z jego zeznań, 28 czerwca wyszedł on z domu o godz. 7 rano, żeby na polecenie matki dokonać różnych zakupów w sklepie. Nie załatwił jednak tego o co prosiła go matka, lecz przylączył się do manifestującego tłumy. Wraz z grupą innych osób udał się pod gmach Prezydium MRN, a następnie pod Uniwersytet Poznański, gdzie zapanowanego przez nieznaną mu osobników radiowozu padały okrzyki podburzające tłum.

Od pewnych osób dowiedział się, że z gmachu Urzędu Bezpieczeństwa strzelają rzekomo do kobiet i dzieci.

Wierzbicki wyjaśnia, iż na wiadomość o tym skierował się na ul. Poznańską i Kochanowskiego. Szczegółowo opowiada następnie o swym udziale w ostrzeliwaniu urzędu,

potwierdzając, iż był wśród grupy napastników, którzy opasowali czołg na ul. Poznańskiej.

Wraz z innymi osobnikami utworzył on później wiaz czołgu i wszedł do środka. Po uruchomieniu czołgu pojechali oni na ul. Kochanowskiego. Skąd otworzył seryjny ogień z karabinów maszynowych w kierunku gmachu urzędu.

Jednocześnie osk. Wierzbicki wyjaśnia, iż po opuszczeniu czołgu, zabrawszy z niego automat i rakietnicę, udał się do willi przy ul. Poznańskiej 49. Tam w jednym z mieszkań zastał kilku osobników pladrujących rozbite szafy. Kazał im się usunąć, a sam zajął pozycję przy jednym z okien i zaczął ostrzeliwać gmach Urzędu do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego.

W dalszym ciągu zeznał Wierzbicki opowiada, że po opuszczeniu willi, został rozbrojony przez patrol wojskowy. Zamiast udać się jednak do domu — tak jak zalecał mu jeden z oficerów — oskarżony przedostał się na ul. Dąbrowskiego. Tam znalazł usmarowaną krwią karabin. Oczywiście go chusteczka wystrzeliła w kierunku Urzędu d/S Bezpieczeństwa Publicznego, znajdujące się w magazynku cztery naboje. Karabin oddał oskarżony następnie jakiemuś osobnikowi, który mówił, że ma więcej amunicji.

— Czy oskarżony usiłował również strzelać do przelatującego nad ulicami samolotu?

Wierzbicki wyjaśnia, że chciał to uczynić, ale zaniechał, bo ludzie zaczęli się z niego śmiać. Dodaje jednocześnie, że powtórnie wziął broń do ręki, ponieważ widział jak na ulicy padło kilku napastników w wyniku strzałów oddanych z gmachu Urzędu Bezpieczeństwa.

Następnie Sąd przystąpił do przesłuchania oskarżonego Łukasza Piotrowskiego, lat 19, pomocnika motora kolejowego. Na wstępie Piotrowski przyznał się, że 28 czerwca br. samochodem marki „Warszawa” przewoził uzbrojonych osobników z miasta na ulicę Poznańską.

Oskarżony — jak twierdzi — z ciekawości przylączył się do manifestujących tłumów i razem z nimi poruszał się po ulicach Poznania. Był na placu przed Prezydium MRN, był pod więzieniem na ul. Młyńskiej — tam widział jak ja-

cyś osobnicy palili akta sądowe.

— Instynkt ciekawości skierował mnie potem w stronę ul. Kochanowskiego, dokąd szło wielu ludzi — mówi Piotrowski. Były okrzyki, że tam UB strzela do ludzi.

Wjechał po drodze na ul. Krasieńskiego oskarżony spotkał kilku mężczyzn, którzy bezskutecznie usiłowali uruchomić silnik w samochodzie marki „Warszawa” granatowego koloru z wybitą szybą.

— Zaofiarowałem im swą pomoc — mówi oskarżony — ponieważ od lat mam zamierzanie do samochodów i nie ukończyłem kursów kierowców tylko dlatego, że zabrakło mi na to pieniędzy.

Po zapuszczeniu motoru osk. Piotrowski zawiązał spotkanie z kolegami na ul. Poznańskiej. Tam kazali oni zatrzymać wóz i wysiedli, zabierając ze sobą z bagażnika samochodu karabin z benzyną. Później oskarżony dowiedział się, że benzynę tę usiłowano użyć do podpalenia gmachu Urzędu do Spraw BP.

Piotrowski zeznał, że w ciągu kilku godzin kilkakrotnie przewoził różnych osobników z ul. Młyńskiej i Solnej na ul. Poznańską. Twierdzi, że nie wie, czy wszyscy z nich mieli broń. Oświadcza, iż jednym z kierowców z samochodu był również osk. Pocztowy, który w czasie jazdy pokazywał mu pistolet.

W czasie postoju samochodów na jednej z ulic Śródmieścia podszedł do niego jakiś mężczyzna, oświadczył, że jest kierowcą prowadzoną przez oskarżonego „Warszawę”. Prosił on, ażeby nie zniszczyć wozu. Jak oskarżony ze zna, umówił się z szoferem samochodu, że ok. godz. 18 przed Operą odda mu wóz.

Kończąc zeznania, osk. Piotrowski mówi, że niepotrzebnie dał się wykorzystywać nieznanym osobnikom. Utrzymuje, że nie zdawał sobie sprawy co i w jakim celu przewoził, że jeździł jedynie tylko dlatego, iż sprawiło mu przyjemność prowadzenie samochodu. Gdyby zwrócili się do niego milicjanci — też bym ich woził, moje myśli zajęte były wówczas tylko tym, aby jeździć.

Ostatni w drugim dniu rozprawy składał zeznanie osk. Stanisław Kaufmann — lat 20, zecer Poznańskiej Drukarni Naukowej. Przyznał się on do nielegalnego posiadania karabinu podczas wypadków w dniu 28 czerwca br., ale zaprzeczył jakoby miał dostarczać amunicję — jak to stwierdza akt oskarżenia — osk. Jaworkowi.

Jak wynika z jego zeznań 28 czerwca, od samego rana brał udział w manifestacji. Był na placu przed Prezydium MRN, potem pod więzieniem na ul. Młyńskiej. Opowiada jak wzniesione przez nieznaną mu osobników okrzyki aby iść na ul. Kochanowskiego — wywołały w nim zainteresowanie i podniecenie. To sprowokowało, że wraz z innymi udał się na ul. Poznańską, gdzie już trwała strzelanina. Swoją tam, na ulicy, był świadkiem rozmowy osk. Urbana z innym mężczyzną na temat broni. Urbaniś proponował, ażeby pojechał z nim razem na ul. Młyńską, gdzie miał ukryte 4 karabiny, automat i amunicję do nich. Zachęcony przez rozmówcę Kaufmann wsiadł do stożowego w pobliżu granatowego samochodu „Warszawa” z wybitą przednią szybą i pojechał. Na ul. Młyńskiej, Urbaniś wywniósł z plecaków broń i rozdzielił między kilku młodych mężczyzn. On — Kaufmann otrzymał karabin i 20 naboju. Z bronią w ręku, tym samym samochodem, wszyscy — 5-6 osób powrócili na ul. Poznańską. Znajdujący się tam ludzie widząc w rękach Kaufmanna karabin zaczęli nawoływać go — jak zeznał — aby strzelał do Urzędu do Spraw BP. Kaufmann jednak nie strzelał, ponieważ nie umiał obsługiwać się z bronią. Nie obchodziło go jednak o tego przyznanie — mówi oskarżony — bo bałem się, że będą się ze mnie śmiać. Dlatego też — jak dalej zeznał oddał on karabin nieznanemu mężczyźnie. Tamten natychmiast wystrzelił do jakiegoś człowieka, który wchwił się z podłaską jednego z mieszkalnych domów przy ul. Kochanowskiego.

Kiedy Sąd zapytał oskarżonego jak obecnie zapamiętał na swój udział w toczących się 28 czerwca wypadkach, Kaufmann odpowiada, że dziś zdaje tego, co wówczas zrobił. Wtedy jednak — mówi dalej — niczym nie myślałem. Pod wpływem afektacji, takiej wówczas przeżyłem, byłem gotów do każdego, nawet najcięższego czynu. Broń nie użyłem dlatego — mówi oskarżony — że nie umiałem się nią obsługiwać. Na tym Sąd odroczył rozprawę do dnia następnego.

# Proces oskarżonych o morderstwo kpr. Izdebnego oraz rabunki, kradzieże i napady na gmachy publiczne podczas wypadków w Poznaniu

28 bm. w drugim dniu rozprawy, toczącej się przed Sądem Wojewódzkim w Poznaniu w sali numer 100, przesłuchiwał J. Foltynowiczowi, K. Żurkowi i J. Sroce, oskarżonym o popełnienie przestępstw w czasie wypadków poznańskich — Sąd przesłuchiwał dalszych 20 świadków.

Świadek Tadeusz Derda oświadczył, że widział jak napastnicy wielki zmasakrowanego kaprala Izdebnego po torach kolejowych. W tłumie postrzegł dwóch swoich znajomych, oskarżonych Żurka i Sroce, którzy bili i kopali leżącego. Świadek opowiada następnie, że kiedy usiłował przemieścić rannego na nosze, jeden z napastników napuł mu w twarz. Niektórzy spośród znajomych świadków stwierdza, że do najcięższych obradców z nęcających się nad Izdebnym należał osk. J. Foltynowicz.

Sw. Janusz Willński widział jak na jednym z peronów Dworca Głównego w Poznaniu osk. Foltynowicz bił Izdebnego. Aby wygodniej mu było zjechać się nad swoją ofiarą, Foltynowicz zdjął marynarkę, kopnął następnie w głowę i pierś leżącego. Foltynowicz był w stanie nietrzeźwym, próbowało odciągnąć go od Izdebnego, ale — jak podaje świadek Willński — był on bardzo rozścieczony.

Podobne zeznanie składają świadkowie Marian Pieta, Jan Sobanski, Jan Jakubowski.

Sw. Marian Pieta, jeden spośród kilku pracowników PKP, którzy rezerwowali w dniu 28 bm. przed Sądem, podaje, że w czasie

zajęła był na dworcu. Widział on, jak kilku napastników — m. in. Foltynowicz katował Izdebnego. Świadek zeznał, że w tłumie słyszał krzyki jakoby Izdebnego strzelał do kobiet i dzieci. Świadek ponadto podaje, że słyszał również, jak broniąc się przed napastnikami, Izdebnego krzyknął: — Ja też mam żonę.

Świadek Edward Maciejewski, Franciszek Barłóg, Aleksander Nowak — pracownicy PKP, znajdujący się krytycznego dnia na poznańskim Dworcu Głównym przedstawił Sądowi przebieg krwawej masakry dokonanej przez grupę rozbestwionych osobników na kapralu Izdebnym.

Świadek Czesław Palasik, st. pielęgniarz, który 28 czerwca miał służbę w koleowym punkcie sanitarnym na Dworcu Głównym w Poznaniu, zeznał, że otrzymałszy wiadomość o tym, że na jednym z peronów jest jakiś zmasakrowany wojskowy, wezwał pogotowie. Po czym sam udał się na miejsce zakaźne. Gdy świadek dojechał na IV peron niemal jednocześnie dotarła tam karetka pogotowia, jednak grupa osobników nie dopuściła jej do poszkodowanego.

Kpr. Izdebnego, aczkolwiek był całkiem zmasakrowany i zalany krwią, to jednak żył jeszcze — mówi świadek.

Świadek Kazimierz Grządzielowski, trener klubu sportowego, w którym osk. Foltynowicz był zawodnikiem zeznał, że krytycznego dnia około godz. 18-19 spotkał Foltynowicza w hallu Dworca Głównego, zapropomował on wtedy oskarżonemu, by u niego przenoctował. Świadek twierdzi, że Foltynowicz opowiadał mu o zbliżeniu na peronie i maltretowaniu pracownika Urzędu Bezpieczeństwa, jednak wspominał,

że sam nie brał w tym udziału. Świadek zauważył również na koszu oskarżonego plamki krwi. Foltynowicz wytłumaczył świadkowi, że krew ciekła mu z nosa. Świadek widział również, że Foltynowicz był obladowany papierosami zabranymi na dworcu. Grządzielowski i Foltynowicz udali się z dworca do domu świadka, gdzie oskarżony przenoctował.

Sw. Agnieszka Półtorak znaną osk. Żurka i Sroki zeznała, że spotkała ich w czasie tragicznego zajścia na poznańskim Dworcu Głównym. Świadek mówi, że widziała jak Sroka zmasakrowanemu, nieprzytomnemu kpr. Izdebnemu wcisnął w usta tlejący niedopałek papierosa, nawet chciał mu przyczepić jakąś kartkę z napisem, w czym przeszkodził mu brak ołówka. Półtorak widziała także, jak osk. Żurek kopnął leżącego bezprzytomności kpr. Izdebnego. Świadek zeznała również, że w czasie obserwowanych wypadków zwróciła uwagę na osk. Foltynowicza.

W dalszych zeznaniach świadkowie opisała, jak osk. Sroka i Żurek rabowali kioski dworcowe.

Oskarżeni Sroka i Żurek oświadczyli natomiast, że to właśnie świadek namawiała ich do kradzieży.

Sw. Helena Sobek również widziała na dworcu osk. Żurka i Sroce, którzy pokazywali jej zmasakrowanego kpr. Izdebnego. Świadek stwierdza, iż spostrzegła wówczas

krew na kołnierzu Żurka.

Świadek Witold Wehman, który pracował razem ze Sroka w urzędzie pocztowym, również spotkał osk. Sroce i Żurka na dworcu. Świadek zeznał, że widział jak Sroka badał powieki skatowanego kpr. Izdebnego, a jakiś inny osobnik przypalał mu papierosami ranę na czole.

Sw. Stefan Sura — pracownik urzędu pocztowego w Poznaniu i przełożony Sroki zeznał, że oskarżony rozpoczął pracę na poczcie 24 maja br. jako doręczyciel paczek i nie było nań reklamacji ze strony odbiorców.

Sw. Jerzy Pfeiffer, który będąc na dworcu, widział, jak katował kpr. Izdebnego, opisał przebieg tragicznego zajścia i zeznał, że grupa rozwydrzonych osobników odpychała karetę pogotowia trzykrotnie, nie dopuszczając pomocy dla konającego.

Przed zakończeniem drugiego dnia rozprawy obrońcy osk. Żurka zgłosili wniosek o powołanie 3 dodatkowych świadków z miejsca zamieszkania oskarżonego, aby wydadli oni swa opinię o nim.

Ponadto obrona zgłosiła wniosek o powołanie biegłego — neurologa — motywując, że biegły ten mógłby stwierdzić, czy ogólna nerwica, na którą cierpił oskarżony Żurek, mogła mieć wpływ na kształtowanie się woli oskarżonego.

Sąd oznajmił, że decyzję o odmowie tych wniosków podejmie w następnym dniu rozprawy, tj. 29 bm. W dniu tym kontynuowane będzie postępowanie dowodowe.

**R**zec o debickiej służbie zdrowia, ściślej o Wydziale Zdrowia Prez. PRN w Debicy.

Ob. Roman Mroccka chyba już od 6 lat pracuje na stanowisku kierownika Wydziału Zdrowia w Debicy. Do tej pracy został przygotowany na kursie dla kierowników wydziałów zdrowia, przygotowany rzecz jasna w stopniu minimalnym. Kurs ten nie dawał pewnej wiedzy lekarskiej, która jest jednak niezbędna na tym stanowisku. Wiedzę ad ministracyjno-organizacyjną za to — dawał dość dobrze i jeśli uzupełnia ją potem praktyka — kierownik taki mógł zupełnie dobrze spełniać swoje obowiązki.

Jednak, brak wykształcenia medycznego dawał się zawsze we znaki. Był czas, że trzeba było znośić, ale w roku 1956 — kierownik Wydz. Zdrowia „do kursu” — to już anachronizm. Na tym stanowisku właściwy jest lekarz i co ważniejsze — jestesmy w stanie zapewnić tu lekarza.

Roman Mroccka, człowiek „po kursie” wie, że musi odejść. Mimo przywiązania do swojej pracy, zdaje sobie sprawę, że swych braków fachowych, choć sądzi, że mógłby pozostać zastępcą kierownika od soraw ad ministracyjnych. Ze swych zadań organizatorskich wywiązywał się bez zarzutu. Za jego kierownictwa rozległy powiat debicki (z dalszymi powiatami) pokryła nić placówek służby zdrowia, o których budowę a potem wyposażenie musiało iść z uporem i zawziętością „bić się” z odpowiednimi czynnikami. W ciągu ostatniego roku doprowadził do uruchomienia 3 nowych placówek służby zdrowia: punkt felczerski w Paszyczynie, Ośrodek Zdrowia w Czarnej i nową przychodnię przy Zakładach Ceramiki Budowlanej w Debicy. Punkty potrzebne i cenne dla mieszkańców powiatu... Zdawałoby się, że można za to kierownikowi złożyć tylko wyraz uznania... Niestety, ob. Mroccka spotkał się zupełnie z czym innym od swoich władz zwierzchnich.

**Czyżby dwie prawdy?..**

**KONTROLA** finansowo-budżetowa Wydziału Zdrowia WRN w sierpniu br. wykazała w trakcie przeglądu powiatu debickiego, co następuje. Cytując wyjątki: „Wydział Zdrowia Prez. PRN w Debicy bez porozumienia się z Wydziałem Zdrowia WRN w grudniu 1955 r. uruchomił nowe placówki zdrowia — a w szczególności: a) Ośrodek Zdrowia — Czarna, b) punkt felczerski — Paszyczyna, c) przychodnię przy Zakładach Ceramiki Budowlanej w Debicy... i przekroczył w związku z tym plan zatrudnienia (o 2 etaty p. a)... W związku z zatrudnieniem pracowników ponad zadania planowe na rok 1956 — zaistniała odpłata funduszu płac w kwocie 5.520 zł”. Tyle Woj. Wydz. Zdrowia w Rzeszowie... Nie analizując potrzeb i konieczności otwarcia nowych placówek — wykazuje w sposób suchy i oderwany nadwyżkę 2 etatów, a w związku z tym nadwyżkę wydatkowaną pieniędzy z funduszu płac. Jest to podobnie normalne podejście do rzeczy urzędniczej od spraw finansowych. Nie zgadza się z planem — i kropka! Bez wnikania w merytoryczną stronę zagadnienia. Aby jednak jednostka zwierzchnia, czyli Woj. Wydział Zdrowia nie został czasem obciążony odpowiedzialnością za „przestępstwo” — otwarcie nowych punktów — zostało wtrąconie przez niego (zresztą niezgodnie z prawdą) „bez porozumienia się z Wydziałem Zdrowia WRN...”

Co znaczy taka asekuracja? Kto uwierzy, że można otworzyć w województwie jakąś placówkę podległą radom narodowym bez wiedzy i zgody WRN

Cytowane wyjątki pochodzą z pisma Wydz. Zdrowia WRN do Prezydium PRN w Debicy. A oto czytając, jak zareagowano na tę „rewelacyjną” wiadomość u gospodarzy powiatu. Cytuję: „Przypisać do zwrotu kierownikowi Wydziału Zdrowia ob. Mroccka Romanowi kwotę 5.520 zł w międzyczasie urosła jako nadpłata wynika wskutek samowolnego, bez uprzedniego uzgodnienia z Wydziałem Zdrowia WRN w Rzeszowie, otwarcia nowych placówek (tu następuje wymienianie 3 wspomnianych wyżej placówek). Za Prezydium PRN podpisał Drzewiecki Marian, zastępca przewodniczącego. Dłaboga, gospodarze powiatu, to straszne! Gdzie wy byliście, kiedy niejaki Roman Mroccka otwierał sobie samowolnie punkty lekarskie!? Czemu nie broniliście? Zapisalibyście się pięknie w pamiętkowej księdze dobroczyńców swego powiatu... — A tak cóż... Możecie tylko kara pieniężna obciążyć „niesforenego” kierownika Wydziału Zdrowia... Wcale mnie nie przekonano o stwierdzeniu zast. naczelnika Wydz. Zdrowia WRN w Rzeszowie — że te 5.520 zł — „to tylko tak”, że Mroccka ich wcale nie za-

placi, tylko cóż... trzeba było kogoś obciążyć... W sprawach finansowych nie ma żartów.

„Ale chyba nie powinno być też żartów z opinii człowieka, jego nerwami i krzywdą moralną. Dla wielu, jak widać, nawet członków Prez. PRN obciążenie Mroccki lekką ręką pięcioma tysiącami z okładem — jest jednoznaczne... A dla jeszcze mniej zorientowanych sprawa ta nabiera

Nie wyprowadzona była niebieżąca inwentaryzacja (kierownik uzasadniał nawalaniem pracy w związku z podziałem powiatów w br. i przekazywaniem Ropczycom poszczególnych placówek). Pewne niedociągnięcia w księgowości wylapane na chybcika, przy nieobecności głównej księgowej — posłużyły do zarzutu „absolutnego bałaganu w księgowości i inwentaryzacji”.

rzadza się moralną krzywdę człowiekowi — to trudno, żeby zwierzchnia władza, opinia publiczna i gazeta przyglądały się temu z założonymi rękami.

Twierdząc, że jeśli chodzi o sprawę Mroccki, to Prezydium PRN w Debicy nie wykazało swej dojrzałości, niezbędnej u prawdziwych gospodarzy terenu. Powtarzam znów, żeby nie było niejasności. Nie chodzi o to, że zwolniono Mrocckę ze stanowiska kierownika Wydziału Zdrowia. To jest uzasadnione duchem czasu, ale przykre i niesprawiedliwe jest to, że fakt ten został podbudowany motywami natury jarmarczno-plotkarskiej, zawiścią i prywatnymi niechęciami. Należało bardziej obiektywnie, a nie prywatnie z własnego podwórka oceniać pracę tego człowieka.

Nie pisalibyśmy o sprawie Mroccki, gdyby miała ona charakter sporadycznego faktu. Tak nie jest. Sprawa Mroccki, to sprawa typowa dla wielu ludzi, którzy w najcięższym okresie pracowali jak mogli (przeważnie z poświęceniem) na różnych odcinkach naszego życia. Często zdarzało się, że pracując, nie pogłębiali swych wiadomości, nie uczyli się i dziś — co tu dużo mówić, zostali w tyle. Nie mogą pracować w nowych warunkach. Ale oszczędzmy im losu... Murzyn, który zrobił swoje. Ich dalszy los musi leżeć w zasięgu naszej troski. A tym bardziej, że nie można pozwolić na bezkarne rzuwanie na nich oszczerstw, na „wygryzanie”.

Muszą odejść na inny odcinek nowego życia, niech odejdą z uczuciem spełnionego obowiązku, z moralną świadomością, że byli jednak potrzebni — i o tym społeczeństwo jak i władza — pamięta. Właśnie takie ustąpienie towarzysza Mroccki z kierowniczego stanowiska byłoby właściwe i moralne.

Niełatwe zadanie stanie przed nowym kierownikiem Wydziału Zdrowia, lekarzem. Sytuacja jest trudna, zwłaszcza wśród personelu lekarskiego, nie tylko w samej Debicy, w szpitalu, ale i w powiecie, np. w Pilźnie. Atmosfera rozrabiania, podejrzeń i plotek jest wytworem pewnych osób, o których doskonale wie Prezydium PRN i KP — wie i toleruje. W atmosferze tej należy szukać m. in. przyczyny rezygnacji ze stanowiska dyrektora Szpitala Powiatowego dr. Łabny.

Jasne jest, że nowy kierownik Wydziału Zdrowia nie opanuje tego wszystkiego, jeżeli władze terenowe: rada powiatowa, Instancja partyjna będą tylko śledzić poślizgi i niepowodzenia Wydziału Zdrowia, a nie udziela życiowej i konkretnej pomocy. Oby było inaczej.

JADWIGA KOSMALA

# Czy trzeba krzywdzić

nieszczęśliwych akcentów jakiejś kary za nadużycia. W małym mieście plotka ma szkodliwy wpływ. Właśnie teraz, gdy tow. Mroccka otrzymał 3-miesięczne wypowiedzenie suche, czasem bezmyślnie formułowane pisma urzędowe sprzyjają szerzeniu się nowym plotkom i podejrzeniom.

**Z igły „widły”**

W UZASADNIENIU uchwały Prez. PRN dot. zwolnienia R. Mroccki ze stanowiska kierownika Wydziału Zdrowia czytamy: „Prezydium PRN w Debicy, po wysłuchaniu sprawozdania z przeprowadzonej kontroli Wydz. Zdrowia przez resortowych przedstawicieli Wydz. Zdrowia Prez. WRN — stwierdza niedociągnięcia w pracy służby zdrowia powiatu debickiego i z winy kierownika Wydz. Zdrowia, który mimo kilkakrotnie zwracanych mu uwag nie zmienił swego postępowania”.

Sprawdziłam u członków wspomnianej wyżej komisji resortowej WRN — ich materiały dotyczące sprawy debickiej. Nie tylko materiały, ale także duża i dość szczerza rozmowa z członkami komisji ob. Rajchlem i Kwasmem rzuciła pewne światło na rodzaj i stopień niedociągnięć. Sama kontrola nie była szczegółowa. Trwała po kilka godzin przez 2 dni, z tym, że nie skontrolowano wszystkich placówek w powiecie. Dostrzeżone braki i niedociągnięcia według zdania Rajchla — nie dyskwalifikowały zupełnie kierownika Wydz. Zdrowia — jak to starano się przedstawić na posiedzeniu Prezydium PRN, gdzie jednostkowe braki uogólniono. No, w Ośrodku Zdrowia w Czarnej kontrola spotkała 8 przedawanych fiolek friono-pasty (termin ważności mijał w lutym). Fakt ten posłużył do stwierdzenia, bardzo ogólnego: „W placówkach służby zdrowia marnują się medykamenty, kierownik bez troski szafuje lekami”.

Nie chcę bynajmniej powiedzieć, że kierownik Wydziału Zdrowia jest tu zupełnie niewinny. Można zarzucić mu przede wszystkim brak częstszej kontroli podległych placówek w terenie i to... że nie jest lekarzem. Wtedy może przędź by przewidział, ile zużyje miesięcznie ampułek friono-pasty Ośrodek Zdrowia w Czarnej...

**„Mea culpa” i sprawa godności**

NAJWIĘKSZY zawód i zdenerwowanie sprawia kierownik Wydziału Zdrowia towarzyszącemu z Prezydium PRN a także powiatowej instancji partyjnej tym, że „nie chce przyznać się do zarzucanych mu błędów”. Zawsze tylko częściowo pozostawia się do winy, ani razu jeszcze nie złożył „szczerzej” samokrytyki, nie grzmotnął się w pierś za wszystko co było i nie było. A Mroccka jest członkiem partii. Tego towarzysza nie mogą zrozumieć. Mówią o jego uporze, „charakterze” a nawet... „psychice”.

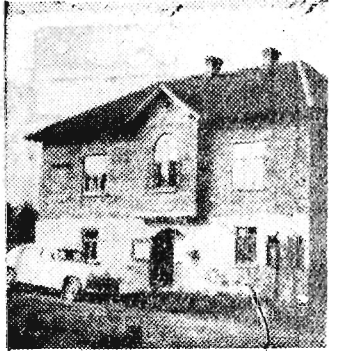
Gdy rozmawiałam z Mroccką, powiedział mi bardzo prosto „i nie przyznam się, nie poczuwam się do tego co mi zarzucają, to jest nieprawda...”

Nie wiem, czy nie byłoby dobrze, gdyby towarzysze kreślący charakter Mroccki spróbowali zastanowić się, jaki człowiek może budzić większy szacunek — czy ten, któremu bardzo łatwo przychodzi grzmotnąć się w pierś, przyznać: „mea culpa” — dla świętego spokoju, często też swojej korzyści, czy człowieka, który walcząc z uporem o swoją rację, żąda nowej, obiektywnej kontroli, sprawdzenia swych czynów, nie dbając o to, że się naraża swym zwierzchnikom. Takiego człowieka, jeśli rzeczywiście błądził, trzeba uczciwie, bez nacisku przekonać o braku racji. Wpierw musi zrozumieć swe błędy, a potem się do nich przyznać. Jeśli nie będzie tego zrozumienia i wewnętrznego przyznania się, to nie wiem, ale wydaje się, że wtedy publiczne przyznanie się do winy może nastąpić tylko w wyniku gróźb i szantażu... (znane wypadki z czasów berio-wszczyzny). — Także przyznanie się do winy, której w zasadzie nie uznaje się, może być wynikiem braku własnej godności.

**Decentralizacja — ale ona zobowiązuje...**

„CO TO JEST — mówi tow. Chudzik — że lekkoć coś sami w powiecie zrobimy, postanowimy, zaraz jest jakaś krytyka, poprawki z góry... Tak i w sprawie Mroccki — zaraz się ktoś wtraca i to ma być decentralizacja władzy...”

W zasadzie towarzyszu macie rację. Zbytne wtrącanie się władz zwierzchnich do poszczególnych przedsięwzięć władzy powiatowej jest niesłuszne — ale jeśli razem z przyznaniem większej samodzielności w rządzeniu władzom powiatowym nie idzie w parze zwiększenie rozsądku, poczucia sprawiedliwości i odpowiedzialności, jeśli wy-



Chłopi z Woli Łużańskiej (pow. Gorlice) wzniesli własnym wysiłkiem budynek szkolny.

## WOCIEKAWNE

**NIEZWYKŁA FAUNA W NIEZWYKŁYM JEZIORZE**

Jak donosi „Sciens et vie”, po niezwykle gwałtownej ulewie, jaka nawiedziła Kalifornię, jeden z tamtejszych pustynnych rejonów przekształcił się w jezioro. Już w 15 dni po tym wypadku stwierdzono, że wody tego jeziora roją się od małych 2,5 centymetrowej długości istot, których skamieniałe resztki spotkać można jedynie w starszych warstwach ziemi: jak stwierdzono, istoty tego gatunku wymarły przed 450 milionami lat. W chwili obecnej istnieje tylko jeden przedstawiciel tego gatunku, tak zwany „krab królewski”, spotykany u północnych wybrzeży Oceanu Atlantyckiego.

W jeziorze tym stwierdzono również obecność bardzo rzadkiego gatunku krewetek. Uczeń gubią się w domyślach, w jaki sposób w jeziorze pojawiła się tak niezwykła fauna.

**ZIMNY BETON**

Roztwory chlorku sodowego i chlorku wapnia, w zależności od koncentracji, mają temperaturę zamarzania znacznie poniżej zera. Dodane do mieszanki betonowej, roztwory te obniżają punkt zamarzania betonu i w ten sposób zapewniają mu niezbędną wytrzymałość, mrozoodporność i przy spieszącej twardej. Ta metoda można prowadzić roboty betonowe w zimie, bez potrzeby używania kosztownych urządzeń do ogrzewania ułożonego betonu

**60 TON DIAMENTU**

Według obliczeń fachowców, w ciągu ostatnich 300 lat, wydobyto z ziemi 60 ton diamentów. Większa ich część użyta została na potrzeby przemysłu.

**WYKORZYSTANIE PLYWAJĄCYCH GÓR LODOWYCH**

Uczony amerykański D. Isaaks opracował ostatnio projekt wykorzystania pływających gór lodowych do nawodnienia pustyn południowej Kalifornii.

Wykorzystując pomyślne prądy oceaniczne, wystarczy 6 potężnych holowników morskich do przetransportowania pływającej góry lodowej, o wadze 10 miliardów ton z obszarów polarnych do brzegów południowej Kalifornii. Umieszczone w specjalnie urządzonej basenie zamkniętej, będzie się ona stopniowo topiła, dostarczając potrzebnej wody przasnjej.

Koszt całej operacji wyniesie około jeden milion dolarów, wartość zaś wody zawartej w pływającej górze lodowej oblicza się na 100 milionów dolarów.

Rzecz jasna, że transport gór lodowych będzie mógł się odbywać w każdym innym kierunku.

## NOWE KSIĄŻKI

Ostatnio jak nigdy chyba dotychczas ukazało się na raz nie zwykle dużo interesujących nowości i wznowień, zwłaszcza z dziedziny literatury pięknej.

Wymienimy niektóre tylko tytuły: *Antologia poezji polskości* (1470—1543), „O literaturze i sztuce” — Plechanowa, „Notatnik liryczny” — J. Zawieyskiego, „Inwazja jaszczurów” — K. Czapka, „Kroniki” A. Stonińskiego, „Dzieła wybrane czyli śmieć się pan z tego” i „Zero do kółka” — Wiecha, „Doktor Robert Shannon” — A. J. Cronina (dalszy ciąg „Zielonych lat”), „Zaginiony świat” A. Conan Doyle’a, „Katriona” — R. L. Stevensona (dalszy ciąg „Porwanego za młodo”), „Zaziemskie światy” i „Na drugą planetę” — W. Umińskiego, „L — Jak Lucy” — J. Meissnera.

**„DZIESIĘĆ DNI, KTÓRE WSTRZĄSNĘŁY ŚWIATEM” — REEDA**

**JESZCZE W BR. NA PÓLKACH KSIĘGARNIACH**

Jeszcze w bież. roku ukaże się nakładem „Książki i Wiedzy” głośna książka pisarza amerykańskiego Johna Reeda pt. „Dziesięć dni, które wstrząsnęły światem”.

Okryta dotychczas milczeniem książka Reeda, naocznego świadka wydarzeń Wielkiej Rewolucji Październikowej, wzbudzi niewątpliwie duże zainteresowanie szerokich kół czytelników polskich.

**RZEMIEŚNIK Z KOLBUSZOWEJ**

Kolbuszowa (woj. rzeszowska) słynie od dawna z wyrobu mebli. Pięknie inkrustowane meble tzw. kolbuszowskie wyrabiane w wieku XVIII i XIX są dziś szlachetnym muzeum.

W Kolbuszowej obchodził ostatnio jubileusz 55-lecia pracy stolarz — Wiktor Mazurkiewicz, który z dziecią, prądziada zajmując się stolarstwem.

Mazurkiewicz wykonuje obecnie meble na zamówienie CPLA.

Na zdjęciu: Wiktor Mazurkiewicz przy inkrustowaniu blatu do biurka.

CAF



1956 Sobota niedziela 29, 30 września

RZESZÓW Dyżur nocny: sobota - Apteka Społeczna Plac Stalina...

Kinema ZORZA (ul. 3 Maja) sobota - Nie ma pokoiu pod oliwkami...

PRZODOWNIK (ul. Pstrowskiego) sala nr 9, godz. 17.45 LETNIE (Aleja pod Kasztanami) Piękności nocy...

Teatr PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ - godz. 19 - Ludzie z mairwej winnicy

W.D.K. Wojewódzki Dom Kultury Zw. Zaw. ul. Okrzei 7 - godz. 13-17 konkursy strzeleckie...

Starcy zadowoleni z opieki

Było w ubiegłym roku szereg różnych braków i niedomagań w działalności zakładów specjalnych, a szczególnie domów opieki całkowitej dla starców...

Pierwsza faza robót przy ulicy 3 Maja na ukończeniu

Już w niedzielę 30 bm. mieszkańcy Rzeszowa będą mogli zobaczyć rezultaty pierwszej fazy prac przy restaurowaniu budynków i przebudowie sklepów ul. 3 Maja...

czek jak też ramy okienne w kierunku ul. Kościuszki (do Ratusza) i ul. Grunwaldzkiej. Wracając do ul. 3 Maja informujemy, że wszystkie sklepy po prawej stronie ulicy i 3 sklepy po lewej stronie otrzymają centralne ogrzewanie tzw. zdalaczone.

Takim dorobkiem można się pochwalić

Najpierw wystąpił zespół teatralny. Wystawił sztukę „Uspieńskiego” zatytułowaną „Przyjaciele”. Zebrani w świetlicy pracownicy żywo oklaskiwali artystów. Sztuka się im podobała.

Jeżeli mówimy o przegadaniu zespołu w ZSE i PER, który miał miejsce 20 bm. w świetlicy Zakładu Sieci Elektrycznych w Rzeszowie, nie możemy także pominąć występy 15-osobowego zespołu mandolinistów. Znany on jest nie tylko w Rzeszowie czy w Stalowej Woli, ale również i mieszkańcom elektryfikowanych gromad.

Co nowego w Rzeszowie?

W Perku Miejskim i na skwerze przy Placu Zwycięstwa zaczęto pierwsze prace jesienne przy kłombach i trawnikach. Poza corocznymi zabiegami pielęgnacyjnymi ogrodnicy obsadzają jeszcze przed zimą kłomby kwiatami dwuletnimi, bratkami, stokrotkami, jakimś siberijskim itp.

500 sztuk spodni narciarskich otrzymała wkrótce rzeszowskie sklepy MHD. Dobrze, że pomyślano o ich sprzedaży wcześniej, ale źle, że jest ich jeszcze tak niewiele.

I w Rzeszowie przydałyby się przechowalnie dla motocykli i rowerów

Cóż zrobić, jeśli w Rzeszowie gina rowery. A że tak jest wiadomo o tym nie tylko mieszkańcy Rzeszowa, ale również przyjezdni, którzy posługują się rowerem jako środkiem lokomocji, oraz funkcjonariusze MO - którzy wiele czasu poświęcają uciążliwej służbie.

Do choinki jeszcze daleko, ale już dwa wagony zabawek choinkowych zamawia w najbliższych dniach rzeszowski MHD w Zakładach Szklarskich w Polance-Karol. Jak twierdzą wytrawni zaopatrzeniowcy, taki ociochek zawsze się odnajdzie, bo im wcześniej tym łatwiej można wybrać lepsze i bardziej oryginalne banki i ozdoby.

Radio Program radiowy na dzień 29 Program I - na fall 1322 m Program dnia: 6.04 14.55

Program radiowy na dzień 30 Program I - na fall 1322 m Program dnia: 6.04 14.55

Do choinki jeszcze daleko, ale już dwa wagony zabawek choinkowych zamawia w najbliższych dniach rzeszowski MHD w Zakładach Szklarskich w Polance-Karol.

Kronika Miesiąca Budowy Stolicy

Ogółem 553 tys. złotych wpłacili mieszkańcy naszego województwa na Fundusz Budowy Stolicy. Jest to oczywiście cyfra niedokładna, gdyż nie wliczono dochodu z imprez kulturalnych i sportowych, przeznaczonych na budowę Warszawy.

W całym Rzeszowie uczniowie szkół podstawowych i średnich zbierają złom, a pieniądze uzyskane w ten sposób wysyłać na Fundusz Budowy Stolicy.

W hali Państwowego Teatru Ziemi Rzeszowskiej Plasty Grupy 14 urządzili ciekawą wystawę poświęconą Warszawie.

Ogłoszenia drobne

RENTGENOLOG SPECJALISTA, prześwietlenia płuć, przewodu pokarmowego, zdjęcia rentgenowskie, przyjmuje w Dębicy, Marchlewskiego 7. (obok nowych bloków) godz. 13-14, 16-17. G-384

50 lat - Resovii



Zdjęcie to pochodzi z roku 1923. Widzimy na nim drużynę Cracovii (biało-czerwone pasy) i Resovii (czarne koszulki), po meczu rozegranym na otwarcie boiska, mieszczącego się wówczas przy ul. Krakowskiej (naprzeciw bazy ZBM).

Sportowy rozkład jazdy na niedzielę

PIŁKA NOŻNA - III LIGA (Mecze zaległe) KROKNO: Włókniarz - Kolejarz Przemyśl LUBLIN: Lublinianka - Stal Stalowa Wola

PUCHAR POLSKI W czwartek rozegrane zostały kolejne mecze piłkarskie o Puchar Polski. STAL ŁANCUT - GWARDIA RZESZÓW 0:1

KLASA A JUNIORÓW PRZEMYSŁ: Kolejarz - Stal Dębica POLONIA - JKS Jarosław KROKNO: Górnik - Start Rymanów

PUCHAR POLSKI STAL RZESZÓW - UNIA WISŁOKA DĘBICA 1:2 (3:1) Bramki dla zwycięzców zdobyli: Kolbusz 3, Patroń Plecionka, Leśniak i Anioła po 1, dla pokonanych - Sobusz i Zagórski po 1.

MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO GOSPODARKI KOMUNALNEJ w Rzeszowie, zawiadania mieszkańców miasta Rzeszowa, że z powodu czyszczenia i remontu kotła parowego MIEJSKA ŁAZNIA będzie nieczynna od 1 października 56 r. do 6 X br. włącznie. K-513

RESOVIA RZESZÓW - LOKOMOTIV VRANOV (Czechosłowacja). W dniu dzisiejszym rozegrany zostanie w ramach jubileuszu rzeszowskiej drużyny międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy Lokomotiv Vranov (CSR) a Resovią. Początek meczu o godz. 15.

Państwowe Przedsiębiorstwo Filatelistyczne (Centrala: Warszawa, ul. Wolności 17) zawiadamia, że w dniu 1 października br. otwarty zostanie w Rzeszowie, w gmachu Poczty Głównej przy ul. Moniuszki PUNKT SPRZEDAŻY FILATELISTYCZNEJ

Uroczysta Akademia Resovii W dniu dzisiejszym w sali WDK (ul. Okrzei) odbędzie się o godz. 17 uroczysta akademia sportowa, poświęcona jubileuszowi 50-lecia Resovii. Podczas akademii zapoznamy się z historią tego klubu oraz wręczona zostanie odznaczenia zasłużonym działaczom sportowym tego klubu.